Rok V. Niedziela dnia 15 września 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 212

# SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA [illegible]NUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 [illegible] — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czek[illegible]cztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor p[illegible]odziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 50 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —



# BUDUJEMY DROGI.

## O sześcioletnim planie rozbudowy szlaków komunikacyjnych.

Jednym z zasadniczych elementów rozwoju i ożywienia życia gospodarczego kraju jest rozbudowa sieci drogowej wraz z motoryzacją środków lokomocji.

Zagadnienie drogowe w Polsce jest jednem z najcięższych zagadnień gospodarczych — jego rozwiązanie stanowi dla nas niewątpliwie konieczność państwową. Nie posiadaliśmy nigdy dostatecznie dobrej sieci drogowej. Polityka zaborców nie uczyniła nic w w kierunku naprawienia istniejącego stanu rzeczy, a często nawet, jak to widzimy na przykładzie Rosji — starała się unicestwić wszelkie próby naprawy, dopuszczając tendencyjnie do dewastacji istniejących szlaków. Ostatecznego dzieła zniszczenia dróg, oraz środków komunikacyjnych w Polsce dokonała wojna,

Po ukończeniu wojny stanęliśmy wobec konieczności gruntownej naprawy istniejących środków komunikacyjnych oraz rozpoczęcia nowej gospodarki drogowej, przystosowanej do potrzeb niepodległego Państwa. Istniejące bowiem drogi charakterem swym i układem nie odpowiadały granicom odbudowanego Państwa.

W pierwszym rzędzie wysiłek nasz poświęciliśmy odbudowie dotychczasowych, oraz budowie nowych szlaków kolejowych, powiększeniu taboru kolejowego itd. W ciągu 17 tu lat dokonaliśmy w dziedzinie tej olbrzymiego postępu.

Znacznie gorzej jednak przedstawiają się nasze szlaki drogowe.

Długość dróg w Polsce wynosi obecnie ogółem 326.262 kilometrów, z czego dróg o twardej nawierzchni posiadamy zaledwie 58.302 kilometrów. Najgęstszą siecią dróg pokryte są województwa zachodnie. Na Śląsku wynosi ona 0.530, a na Pomorzu 0.260 kilometrów na kilometr kwadratowy. Natomiast w województwach wschodnich sieć drogowa przedstawia się rozpaczliwie. Gęstość sieci, wynosząca 0,018 km. na km. kwadratowy, stanowi unikat niespotykany w całej Europie.

Mimo pietrzące się trudności zdołaliśmy od 1924 — 1934 roku wybudować m. in. 7720 km. dróg bitych, w tem ok. 1000 km. państwowych i 77000 m. b. mostów.

Wraz z przesileniem gospodarczem następuje znaczne obniżenie dotacyj państwowych na roboty drogowe. — Wspólnym jednak wysiłkiem Państwa, samorządu i społeczeństwa zwolna następuje odbudowa zniszczonych dróg i mostów, naprawa istniejących i budowa nowych.

Rok 1934 jest przełomowy w naszej gospodarce drogowej. W roku tym pobudowano 138 km. nowych dróg bitych, ułożono 246 km, nowej ulepszonej nawierzchni, wykonano roboty konserwacyjne na długości 6 300 km. dróg państwowych.

Jednocześnie ustalone zostały źródła kredytowe, umożliwiające podjęcie na szeroką skalę zakrojonej akcji robót drogowych w Polsce. Akcja drogowa prowadzona jest obecnie w Polsce z dochodów Państwowego Funduszu Drogowego, z kredytów uzyskanych dzięki Funduszowi Pracy, oraz z przeznaczonej na roboty drogowe części wpływów Pożyczki Inwestycyjnej.

Wielką rolę odgrywają tu wzrastające z każdym rokiem kredyty Funduszu Pracy. Kredyty te wynosiły w roku 1933/34 około 6 i pół miljona złotych, w 1934/35 — ok. 25 miljonów zł, a w 1935/36 — ok. 31 miljonów zł.

Do końca bieżącego roku ukończone zostanie 400 km. ulepszonej nawierzchni oraz 175 km. państwowych dróg bitych. Jest to fragment sześcioletniego planu drogowego, którego realizację — w oparciu o wspomniane wpływy — rozpoczęło Ministerstwo Komunikacji. Plan ten przewiduje m. in. ułożenie ulepszonej nawierzchni z kostki kamiennej, betonu, klinkieru, asfaltu itp na długości 4 762 km. dróg, budowę 1.102 km. nowych dróg bitych, utrzymanie w należytym stanie 20 000 km. dróg bitych, pozostających pod opieką Państwa, budowę całego szeregu mostów oraz subwencje dla samorządów, przewidującą budowę licznych mostów oraz 4.000 km. dróg.

W ramach tego planu w ciągu dwóch lat znaczna część dróg naszych zaopatrzona zostanie w ulepszoną nawierzchnię. Akcja ta obejmuje przedewszystkiem główne trakty komunikacyjne, posiadające największe znaczenie gospodarcze oraz międzynarodowo-turystyczne. Z pośród tych traktów wykonane są obecnie roboty na szlaku Warszawa — Poznań — Zbąszyń (w kierunku Berlina), Warszawa — Kraków — Zakopane, Warszawa — Częstochowa — Zagłębie Dąbrowskie — Zagłębie Śląskie — granica Państwa (w kierunku Pragi i Wiednia), oraz Warszawa — Łowicz — Łódź — Pabjanice — Zduńska Wola — Kalisz — trakt o wielkiem znaczeniu przemysłowem. Prócz tych traktów buduje się obecnie cały szereg dróg na Kresach Wschodnich, których celem jest przedewszystkiem podniesienie gospodarcze tych ziem

Tak przedstawiają się roboty drogowe w Polsce zatrudniające największe rzesze bezrobotnych.

## Posłuchanie premjera Sławka u Prezydenta R. P.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. wrócił 12 b.m. do Warszawy.

13 b. m. Pan Prezydent przyjął p. premjera Sławka, który poinformował go o sprawach aktualnych.

Wczoraj Pan Prezydent przyjął również ministra spr wewn., p. Zyndram-Kościałkowskiego.

Pan Prezydent R. P. przyjął dziś na śwadaniu posła rumuńskiego w Warszawie p. Cadere, który opuszcza zajmowane stanowisko.

## 5-ciu strażaków zatrutych gazami spalinowemi.

KIELCE. W piątek w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Kielcach z niewyjaśnionej dotąd przyczyny pękła rura, doprowadzająca wodę do centralnego ogrzewania. Woda zalała piwnicę Ubezpieczalni, sięgając wysokości 2 m.

Przybyła na miejsce straż zainstalowała w piwnicach motopompę. Spowodu braku wentylacji w kilkanaście minut po puszczeniu w ruch motopompy zaczął się wytwarzać gaz spalinowy, wskutek czego pięciu członków pogotowia uległo zatruciu.

## Chcą zgnębić żywioł polski do ostatka

# 13 punktów czeskiej podłości.

MOR. OSTRAWA. W Morawskiej Ostrawie odbyło się posiedzenie zarządu stronnictwa narodowo-socjalistycznego, należącego do koalicji rządowej. W zebraniu wziął udział szereg posłów i senatorów. Zarząd uchwalił szereg postulatów pod adresem rządu praskiego w sprawie obostrzenia akcji przeciwpolskiej na Sląsku n. Olzą. W szczególności uchwalono następujące żądania:

1) Wydanie specjalnej ustawy o ochronie granicy.

2) Obostrzenie wojskowej ekspedycji karnej przez wysłanie dalszych transportów wojsk do czeskiego Cieszyna, Frysztatu, Jabłonkowa, Frydku i Morawskiej Ostrawy.

3) Powiększenie stanu liczebnego straży granicznej, której uzbrojenie winno być uzupełnione. Sieć telegraficzna do użytku żandarmerji ma być zwiększona Straż ma być zaopatrzona w lepsze środki komunikacji i mieć prawo mandatów karnych.

4) Obostrzenie kontroli wszystkich organizacyj polskich.

5) Zakaz wszystkich uroczystości i zgromadzeń polskich conajmniej na 3 miesiące.

6) Zakaz noszenia jakichkolwiek mundurów, zwłaszcza przez młodzież (harcerstwo).

7) Wydalenie Polaków z kolei i poczt.

8) Zakaz szkolnictwa prywatnego; godzi to zwłaszcza w Polską Macierz Szkolną,

9) Szczegółowa kontrola szkół polskich, utrzymywanych przez rząd czeski.

10) Odwołanie mianowania p. Karola Junji posłem do sejmu krajowego.

11) Wciągnięcie czeskiego radja do propagandy przeciwpolskiej.

12) Przyłączenie do tej walki urzędu ziemskiego w Brnie Morawskiem.

13) Kontrola prawomyślności urzędników czeskich co do sympatyj polskich.

MOR. OSTRAWA. Niezależnie od posunięć władz, wszystkie cywilne i polityczne organizacje na Sląsku i Morawach podały sobie zgodnie ręce celem podjęcia akcji przeciw Polakom.

„Obojętnem jest — pisze „Morawska Orlice" — czy idzie tu o Sokoła, robotnicze Tow. gimnastyczne, gwardję narodową, straż swobody, katolicką organizację gimnastyczną „Orła" itd.

# W przededniu krwawej zawieruchy wojennej w Afryce.

## Włochy nie cofną się przed wojną z Anglją. — Francja przeciw Italji. Podejrzane ruchy floty włoskiej. — Ameryka interwenjuje w zatargu włosko - abisyńskim?

GENEWA. Senator amerykański Pope omawiał z premjerem Lavalem i ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Hoare'm oraz komisarzem Litwinowem pewne propozycje, które telegraficznie przekazać miał ministrowi spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Hullowi. Propozycje te przewidują zwołanie konferencji, w której wzięliby udział sygnatarjusze paktu Kelloga, celem postawienia poza nawiasem prawa każdego rządu, któryby dopuścił się nie sprowokowanej agresji.

GENEWA. Komitet pięciu zebrał się o godz. 17. Po przeprowadzeniu wymiany zdań, komitet dał swemu podkomitetowi ogólne instrukcje, celem opracowania wstępnego projektu propozycyj, które byłyby ewentualnie przedstawione obu rządom zainteresowanym jako podstawa pokojowego rozstrzygnięcia sporu.

Zaznaczyć należy, że w tekście angielskim komunikatu, słowo „ewentualnie" zastąpiono sławami „w pewnych okolicznościach".

MOSKWA Rząd włoski złożył w Moskwie protest przeciw mowie komisarza Litwinowa w ubiegłym tygodniu na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu włosko-abisyńskiego.

GENEWA. Na początku posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów przewodniczący Benesz odczytał wniosek delegacji brytyjskiej, domagający się wniesienia zagadnienia niewolnictwa na porządek dzienny obrad komisji politycznej Zgromadzenia.

DŻIBUTI. Tutejszy konsul włoski uprzedził 14 oficerów belgijskich, udających się w charakterze instruktorów do Abisynji, że każdy europejczyk, któryby walczył przeciw Włochom i został ujęty z bronią w ręku, zostanie na miejscu rozstrzelany.

ADDIS ABEBA. Otrzymano tu wiadomość o wymarszu wojsk włoskich z Addi Kaje w Erytrei w kierunku granicy abisyńskiej. W abisyńskich kołach wojskowych utrzymują, że data rozpoczęcia przez Włochy akcji wojskowej ustalona została na dz. 24 września. Informacja ta uzyskana została przez odszyfrowanie jednej z depesz radjowych dowództwa włoskiego.

WIEDEŃ. We Włoszech ogłoszona została mobilizacja wszystkich lotników, dzięki czemu liczba wojskowych lotników włoskich podwyższy się o 5000 do cyfry 46.000 ludzi. Mobilizacja ta dotyczy lotników rezerwy, którzy nie odbyli

jeszcze całkowicie trzymiesięcznego wy szkolenia lotniczego. Powołanie tych lotników nastąpiło obecnie na czas nieograniczony.

ATENY. Dwa kontrtorpedowce włoskie ponownie zawinęły bez zawiadomienia rządu greckiego do zatoki Abyssos pod Laurium. Oprócz tego poselstwo włoskie w Atenach zawiadomiło rząd grecki o przybyciu łodzi torpedowej do wyspy Arsida, twierdząc, że łódź wło ska szukała schronienia. W czasie tym nie było jednak żadnej burzy na morzu.

Rząd grecki zamierza podjąć w Rzymie stanowcze kroki, a ponadto polecił także delegacji greckiej przy Lidze Narodów przedłożyć tę sprawę na piśmie do późniejszego rozważenia.

KAIR. Pomiędzy rządem egipskim a zarządem Kongo belgijskiego zawarto po wielomiesięcznych rokowaniach układ w sprawie budowy rezerwoaru na jeziorze Alberta.

BERLIN. Dzisiejsza prasa niemiecka gwałtownie protestuje przeciwko komentarzom niektórych dzienników zagranicznych, mówiących o nowych „sympatjach" Niemiec dla Włoch.

„Boersen-Ztg." widzi w tem dążenie do „oczerniania Niemiec" w oczach Anglji i oskarża pisma francuskie o zatruwanie opinji.

GENEWA. Wierność bez zastrzeżeń wobec paktu Ligi Narodów, nadzieja realizacji francusko-angielskiego programu organizacji i bezpieczeństwa, chęć utrzymania współpracy francusko-włoskiej — oto trzy zaprzeczające sobie motywy wielkiej mowy, w której minister Laval zdefinjował w piątek przed południem na Zgromadzeniu Ligi Narodów stanowisko Francji wobec konfliktu włosko-abisyńskiego.

Z przemówienia Lavala wynika, że wierna paktowi Francja zmuszona jest porzucić Włochy na terenie genewskim. Jeżeli do tego dojdzie, to narówni z Anglją uchwali przeciw nim sankcje gospodarcze i finansowe, o innych nie może na razie być mowy.

RZYM. Mussolini oświadczył współpracownikowi pisma francuskiego „Gringoire", że Włochy nie zrezygnują ze swych planów co do Abisynji i nie cofną się przed wojną z Anglją.

# Reichstag zwołany na niedzielę.

## Czy oferta pod adresem Genewy?

NORYMBERGA. — Kanclerz Hitler zwołał Reichstag na niedzielę 15 b. m. do Norymbergi. Nasuwają się pytania: dlaczego został zwołany Reichstag i dlaczego właśnie w Norymberdze?

Widocznie kanclerz albo zamierza uroczyście ogłosić jakąś ważną ustawę, albo też chce wobec Reichstagu złożyć jakąś doniosłą deklarację, dotyczącą niemieckiej polityki zagranicznej.

W pierwszym wypadku — dziś wątpliwym — oddałby pod głosowanie postów ustawę o nowym podziale administracyjnym Rzeszy, a więc byłby to ostatni etap przekształcenia Rzeszy z państwa związkowego w państwo jednolite.

W drugim wypadku — bardziej prawdopodobnym — kanclerz zadeklarowałby warunki, od których wypełnienia uzależniałby powrót Rzeszy do Ligi Narodów.

Dn. 14-go października mija termin dwuletni, po którego upływie Niemcy ostatecznie przestaną być członkiem Ligi Narodów. Hitler niejednokrotnie oświadczał, że Niemcy mogłyby znowu być członkiem Ligi Narodów, gdyby ta ostatnia w żadnej formie ani równości, ani suwerenności Niemiec więcej nie kwestjonowała. Kanclerz Hitler nie ukrywał, że aby Niemcy wróciły do Genewy trzeba jeszcze, aby mocarstwa u znały prawo Rzeszy do posiadania kolonij.



## Wieńce i kwiaty przed urną z sercem Marszałka

WILNO. Wczoraj upłynęły 4 miesiące od dnia zgonu Marszałka Piłsudskiego.

W związku z tą datą w dniu wczorajszym i dzisiejszym kościół św. Teresy odwiedziło szereg związków i organizacyj, składając hołd Marszałkowi Piłsudskiemu przez złożenie pod urną wieńców i kwiatów.

## Szefowie zagr. misyj wojskowych u gen. Rydza-Śmigłego.

WARSZAWA. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. dyw. Rydz Śmigły powrócił do Warszawy z manewrów wojskowych, które odbyły się w rejonie Zgierz — Łęczyca.

Wczoraj gen. Rydz-Śmigły przyjął kolejno belgijskiego szefa sztabu generalnego, gen. van den Bergena oraz szefa, przybyłej do Polski na manewry wojskowe, francuskiej misji wojskowej, gen. Poupinela i udekorował:

gen. van den Bergena wielką wstęgą orderu „Odrodzenia Polski", gen. Poupinela — komandorją z gwiazdą orderu „Odrodzenia Polski" oraz wyższych oficerów armji francuskiej: płk. Toussaint — komandorją orderu „Odrodzenia Polski" i ppłk. Fevre — Złotym Krzyżem Zasługi.

# Zuchwała koepenikjada

## oszustów warszawskich.

CHOJNICE. — W ostatnich dniach na terenie północnych powiatów woj pomorskiego pojawiła się szajka niezwykle wyrafinowanych oszustów, złożona z trzech warszawskich kanciarzy, przedstawiających się bogatym ziemianom niemieckim jako wyżsi urzędnicy Ministerstwa Opieki Społecznej i to „baron von Kallas-Kraus", baron von Kaupe" i niechorujący na baronowskie tytuły Józef Stronkowski z Warszawy.

Hultajska ta trójka wspaniałą, prawdopodobnie zrabowaną limuzyną, zajeżdżała do pałaców bogatych Niemców m. in. i do autentycznego barona von Parparta, właściciela wielkiego majątku ziemskiego w Zamartem pod Chojnicami, którego ministerscy dygnitarze nabrali na 500 zł., rzekomo na zamieszczenie obszernego artykułu o rodzie bar. von Parparta w specjalnem ministerskiem czasopiśmie.

Oszuści ci, zaopatrzeni w sfałszowane zaświadczenia i listy polecające Ministerstwa Opieki Społecznej, ambasadora niemieckiego w Warszawie z podpisem „von Stein", prezesa „Deutsche Vereinigung" von Kohnerta i innych, objeżdżali wsie i miasteczka pomorskie, dokonując licznych oszustw.

Tą zuchwałą koepenikjadą warszawskich kanciarzy zainteresowała się policja, która dygnitarzy osadziła w więzieniu.

# Krwawa walka robotników

## polskich pod Paryżem.

PARYŻ. — Pomiędzy robotnikami polskimi, zajętymi w pobliżu Paryża, rozegrała się krwawa awantura, której rezultatem były cztery ofiary w ludziach. W czasie gwałtownej sprzeczki, wynikłej w grupce robotników polskich, 24 letni Młynarczyk dobył nagle rewolweru i kierując go w stronę swego towarzysza pracy Buchlika wystrzelił kilkakrotnie. Buchlik wyszedł cało, kule jednak trafiły żonę Buchlika i kobieta wkrótce wyzionęła ducha. Buchlik w najwyższem zdenerwowaniu, widząc trupa swej żony, zadał śmiertelny cios Młynarczykowi. W ogólnem podnieceniu doszło do wielkiej walki ulicznej, w czasie której posługiwano się rewolwerami, pałkami a nawet kosami. Zaalarmowano niezwłocznie żandarmerję, która z trudem zlikwidowała zajście.

W wyniku krwawej awantury cztery osoby poniosły śmierć. Jeden z uczestników bójki w obawie przed aresztowaniem popełnił w przydrożnym lesie samobójstwo.





## Czesi zakazali uroczystości ku czci Żwirki i Wigury

M. OSTRAWA. Władze czeskie wydały wczoraj zakaz urządzenia uroczystości ku czci bohaterskich lotników polskich śp. Żwirki i Wigury, która miała odbyć się dn. 22 września w Cierlicku na Śląsku nad Olzą.

Program uroczystości przewidywał poświęcenie kaplicy-mauzoleum, wzniesionego przez ludność polską ku czci obu lotników na polach Bitericka, gdzie przed trzema laty wydarzyła się wstrząsająca katastrofa. Na uroczystości zapowiedziane było przybycie tysięcznych pielgrzymek Polaków.

# Z „Darem Pomorza"

## przez sztormy, tajfuny i sztyle.

Właściwie nigdy przedtem nie widziałem morza. To bardzo daleko z Krakowa! Gdyby mnie kto zapytał, jak sobie wyobrażam morze, nie umiałbym odpowiedzieć, bo to, co widziałem w kinach, nie mogło chyba dać mi wyobrażenia o morzu rzeczywistem! Gdy zostałem przyjęty do Szkoły Morskiej w Gdyni, gdy ujrzałem z pociągu, idącego z Gdańska do Gdyni, skrawek niebieskiego morza między nadbrzeżnemi drzewami, ogarnął mnie taki zapał, iż chciało mi się krzyczeć, krzyczeć z radości.

A potem zgłosiłem się na statek.

Najpierw potknąłem się na trapie. Koledzy, którzy przyjechali wcześniej odemnie, wybuchnęli śmiechem. Byłem tak onieśmielony, że nie umiałem im odpowiedzieć na parę słów do słuchu, żeby im odechciało się kpin z przyszłego kolegi.

Ale to jeszcze nie najgorsze!

Zwróciłem się do bosmana, myśląc, że to oficer: "Panie kapitanie, gdzie mo ja kabina?"

Na to powstał taki ryk, że wszyscy chwycili się za brzuchy, aby nie pęknąć ze śmiechu.

— Co, kabina?

I znowu wszyscy ryknęli. Wreszcie bosman, przybrawszy nagle surową minę, krzyknął.

— Jak się nazywasz? Marsz do międzypokładu. Dostaniesz roboczy drelich i do roboty. Kabiny ci się zachciewa? W hamaku będziesz, chłopie, spał, nie w żadnej kabinie, ale z wszystkimi razem.

Tak się zaczęło.

Pogonili mnie odrazu do szorowania pokładu. Żeby choć szczotką. Trzeba było przyklęknąć na oba kolana, wziąć cegłę w ręce i szorować tak, jak gdyby deska miała się przetrzeć na wylot. Ale deski pokładu są twarde i nie prze tarły się. Myślałem, że mi ręce odpadną z przemęczenia. Z moich inteligenckich rąk zrezygnowałem, ale obawiałem się, że piasek przetnie mi drelich i pocznie wyżerać mi skórę na kolanach.

I ledwie człowiek odsapnął — do wiosłowania. Zawsze myślałem, że dobrze wiosłuję, a tu instruktor krzyczy, że jesteśmy baranami, lądowemi szczurami, że wiosło musi być daleko w tył rzucone, a potem tułów trzeba pchnąć naprzód i znów wygiąć się wstecz, aby głową dotknąć prawie kolan kolegi z na stępnej ławki.

Jak tu się wyginać, kiedy kręgosłup miałem mocno „usztywniony" po szorowaniu?

Na maszcie też było trochę dziwnie. Jeszcze w Gdyni to pół biedy. Wlaziłem ongiś na wysokie drzewa, a wychyliwszy się z balkonu szóstego piętra nie czułem zawrotu głowy. Ale gdyśmy już wypłynęli po Kopenhadze na Morze Północne, gdy nas tam chwycił sztorm!

W dzień i noc padały rozkazy. Instruktor biegał, wtykał nam liny w ręce — ciągnęliśmy, ile się dało, aż dech nam zapierało w piersi.

A morze coraz mocniej kołysało „Darem Pomorza". Czułem, że robi mi się niedobrze. Mięśnie jakoś sflaczały, w głowie zawrót. Już przedtem słabsi koledzy zbledli i skoczyli do burty. A teraz i mnie wzięło. Z rufy przez tubę przyczał oficer wachtowy: „Zwinąć bremy. Na reje!" Instruktor dotyka nas kolejno po guzikach na drelichu: „Wy . Wy... Na brem-reję."

Spojrzałem w górę. Maszt tańczył mi w oczach. Chwiał się na wszystkie strony, pochylał się nad wzburzonem, pieniącem się morzem. Byłem również wyznaczony na maszt. Czemprędzej dopadłem do burty, aby wyrzucić z siebie dręczący mnie niepokój na ofiarę Neptunowi. Przynajmniej głowa mi zelżała. Zacząłem się wspinać po masztach. Ot, taka drabina, co raz kładzie się po ziomo, innym razem odwraca na plecy i stara się otrząsnąć wspinających się jak muchy.

Zwinęliśmy żagle na brem-reji

— Dobrze! — powiedział instruktor. Nawet nas to wtedy nie ucieszyło. I tak prawie dwa tygodnie: na Morzu Północnem i w Kanale La Manche. Nieraz przeklinałem, że mi się chciało marynarki. Nie lepiejby to było siedzieć w szkole i brać dwóje od łacinnika?

Na Atlantyku już całkiem inaczej. Na szerokości Portugalji począł wiać passat. Wiatr niósł nas szybko do Wysp Kanaryjskich. W Santa Cruz, na lądzie krótko, do godziny 7 wieczorem. A i tak co trzeci dzień służba, więc naprawdę mało mogliśmy zobaczyć. Gdyby nie wycieczka całej załogi do Ozotawy, nic byśmy nie widzieli. Pocieszałem się myślą, że statek, praca na okręcie, morze, port są ważniejsze dla nas, aniżeli turystyka.

Najpiękniej jednak było w Hawajach. Ale — wszędzie przyjmowano nas serdecznie. Zawsze mieliśmy okazję potańczyć z panienkami z dobrych domów. To, że ręce nasze zgrubiały, a zza paznokci niezawsze udawało nam się wydobyć smołę linową — nic a nic nie przeszkadzało. Budziło to tylko szacunek.

Wielkim dniem w naszej podróży był tajfun przed Japonją. Stałem wtedy na sterze. Nie macie pojęcia, jak się trzeba mocować z kołem sterowem! Przywiązali mnie nawet linami, abym nie wypadł za burtę.

W Batawji byłem daleko w głębi na lądzie u pana inżyniera Zwierzyckiego, szefa holenderskiej służby geologicznej na Jawie. Zwiedziliśmy najpierw krater wulkanu, a potem zjedliśmy wszystkie torty pani inżynierowej, rodowitej krakowiaczki. A potem barwny kalejdoskop: Galapagos, Hong Kong, Singapur, Australja, Mauritius, Durban, św. Helena, Wyspa Wniebowstąpienia i Antwerpja. W Tokio i Szanghaju byliśmy w poselstwach polskich na balu.

Dnie biegły jak fale na morzu i oto Gdynia.

## Dekadowy bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA. W pierwszej dekadzie września zapas złota powiększył się o 0.1 miljn. zł. do 511.6 miljn. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2.4 miljn. zł. do 8.4 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 12 6 miljn. zł. do 23.2 miljn. zł.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian spadł o 26.5 miljn. zł. do 958 1 miljn. zł. Pokrycie złotem obniżyło się do 48.69 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 18 punktów.

Bilon: ogólny obrót 402 8 miljn. zł., w tem srebra 313.7 miljn., niklu i bronzu 89 1 miljn. zł

## Pół miljona złotych na wybory.

WARSZAWA. Podana wczoraj wiadomość w prasie o kosztach wyborów do Sejmu nie odpowiada rzeczywistości.

Jak nas infromują z biura Generalnego Komisarza Wyborczego, każda komisja okręgowa otrzymała do swojej dyspozycji 1000 zł., co stanowi razem 116.000 zł. Poza tem druki wyborcze kosztowały mniejwięcej 200 tys. zł. Ile kosztowały rozjazdy i bilety, trudno narazie określić. W każdym razie koszt wyborów osiągnie niewątpliwie sumę pół miljona złotych.

## Zawieszenie organizacyj hurtowników mięsnych.

WARSZAWA. W wyniku ostatnich badań, przeprowadzonych przez Komisarjat Rządu na rynku mięsnym, zawieszono działalność dwóch organizacyj hurtowników mięsnych: Zrzeszenia kupców polskich handlujących trzodą chlewną, rogacizną, drobiem i końmi, oraz Związku kupców branży mięsnej.

Do obydwóch organizacyj wyznaczeni zostali kuratorzy.

## Tartakower zwycięzcą turnieju szachowego w Łodzi.

ŁÓDŹ. Ostatnia runda międzynarodowego turnieju szachowego w Łodzi przyniosła remis d-rowi Tartakowerowi (Polska) w partji z Finem (USA). — Równocześnie drugi kandydat do pierwszej nagrody Kolski (Polska) zremisował z Mikenasem.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce zajął dr. Tartakower (Polska) 6 i pół punktów, drugie i trzecie Fine (USA) i Kolski (Polska) obaj po 6 pkt., czwarte miejsce zajął Opoczyński 5 i pół pkt., piąte i szóste Winter i Steiner po 5 pkt. Dalsze miejsca zajęli Frydman 3 i pół pkt., Appel i Regedziński po 3 pkt. oraz Mikenas pół pkt.

## Tajemnicze morderstwo.

POZNAŃ. W Zdunach, na pograniczu polsko niemieckiem w czasie prac ziemnych w ogrodzie Pawła Klienta znaleziono zakopane w ziemi zwłoki jakiejś kobiety, która musiała ponieść śmierć przed kilku dniami.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie wykazało, że są to zwłoki 36 l. Katarzyny Lorencowej, żony browarnicznego w Krotoszynie, zam. w Zdunach. Podejrzenie o dokonanie morderstwa padło na 17 letniego syna właściciela ogrodu, którego też aresztowano. Prawdopodobnie morderstwo zostało dokonane na tle erotycznem.







## Międzynarodowa konferencja Unifikacji Prawa Karnego.

KOPENHAGA. W Kopenhadze zakończyły się VI obrady Międzynarodowej konferencji Unifikacji Prawa Karnego.

W Konferencji brali udział przedstawiciele 38 państw Unji Międzyparlamentarnej i innych organizacyj międzynarodowych.

Konferencja uchwaliła projekt przepisów kodeksowych w sprawie ekstradycyj i przyjęła zasady międzynarodowego ścigania terorystów oraz wypowiedziała się przeciw wprowadzeniu w chwili obecnej obowiązkowego prostowania wiadomości prasowych na terenie międzynarodowym.

## Ameryka cofa Niemcom ulgi celne.

WASZYNGTON. Sekretarz stanu Hull zawiadomił umbasadora Rzeszy, że z dniem 15 października przestaną być stosowane wobec Niemiec ulgi celne, przewidziane w układach handlowych, zawartych na podstawie zasady wzajemności.

Hull zarzuca Niemcom utrudnianie dostępu produktów „amerykańskich na rynek niemiecki, co stanowi „stałe i jaskrawe upośledzenie towarów amerykańskich.

## Oryginalny atlas sowiecki.

MOSKWA. W ramach zarządzonej przez komisarjat oświaty akcji sprawdzania podręczników szkolnych natrafiono na akt nie pozbawiony posmaku politycznego. Wydany ostatnio atlas polityczno - geograficzny sowieckiego wydawnictwa państwowego zalicza Abisynję do kolonjalnych posiadłości włoskich. Poza tem atlas zawiera około 300 poważnych błędów. Na mapie niema Szwecji, Norwegji i Szwajcarji, natomiast na południu Anglji pojawiły się nowe wyspy. Atlas został zatwierdzony przez komitet uczonych przy ludowym komisarjacie oświaty.

## Obawa wznowienia wojny w Chaco.

AUENOS AIRES. Boliwijsko-paragwajska konferencja pokojowa zawiesiła prace z powodu wyjazdu większości delegatów. Przewodniczący delegacji boliwijskiej miał oświadczyć, że wojna nie została skończona. Przewodniczący delegacji paragwajskiej zakomunikował rozjemcom, że istnieje obawa wzowienia działań wojennych.

## 17 górników zginęło w kopalni.

LONDYN. W kopalni w North Camber w pobliżu Barnsley nastąpił wczoraj wieczorem wybuch. 17 górników poniosło śmierć, 8 jest ciężko rannych. — Wybuch nastąpił na głębokości 135 mtr. w sztolni wysokości 1 mtr, co poważnie utrudniło akcję ratunkową. 2 uratowanych zmarło w ciągu nocy.

## Olbrzymi pożar w Japonji.

TOKIO. Na północno-wschodniem wybrzeżu japońskiem wybuchł pożar w mieście Nagata, który zniszczył główną ulicę handlową miasta, na której znajdował się bank, giełda rybna, kasa oszczędności, teatr i dyrekcja policji. Pożaru jeszcze nie opanowano. Ucierpiało głównie przedmieście Szibata. Pięćdziesiąt ludzi doznało poparzeń. Pastwą płomieni padło ogółem 1.100 budynków, w tem szkoła, szpital, koszary i gmach poczty.

## Król Abisynji zabezpiecza swe klejnoty.

ADDIS ABEBA. Negus zabezpieczył klejnoty koronne w specjalnie zbudowanym betonowym schronie. którego miejsce trzymane jest w ścisłej tajemnicy.

Klejnoty składają się m. in. z korony negusa Theodora, którą zdobył lord Napier w bitwie pod Magdala, a którą król Jerzy V zwrócił negusowi w r. 1925, naszyjnik złoty, należący, wedle podania, do królowej Saby, który nosiły wszystkie władczynie Abisynji, djadem koronacyjny oraz berło, będące darem króla Jerzego V.

## Internowany w Berezie Kartuskiej.

TORUŃ. Na zarządzenie wojewody pomorskiego, współpracownik organu Stronnictwa Narodowego, „Dziennika Starogardzkiego", Alfons Wyczyński, został przytrzymany i skierowany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, jako osoba zagrażająca bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

## Katastrofa w kopalni.

KATOWICE. Na kopalni „Wujek" w Brynowie na poziomie 540 mtr. na przestrzeni 22 mtr. zawalił się chodnik.

Pod gruzami zasypany został rębacz Wojciech Gilaszczyk oraz Władysław Gotschling. Po akcji ratunkowej, trwającej kilkanaście godzin odkopano zasypanych górników.

## Morderstwo.

Wczoraj we wsi Czarnochowice, koło Wieliczki, zamieszkały tam J. Dłach wszczął sprzeczkę a następnie bójkę ze swoją żoną. W obronie kobiety stanął współlokator domu, Stanisław Jakubowski, który Dłacha zabił trzema pchnięciami nożem w plecy. Mordercę aresztowano.

## Trojaczki.

WADOWICE. Żona dróżnika w Skawcach, Józefa Frączka, powiła trojaczki płci męskiej. Uprzednie potomstwo Frączków liczy 3 synów, obecnie zatem Frączkowie są rodzicami 6 chłopców. Matka i trojaczki są zdrowe.

## W kilku wierszach.

— Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw Rydz-Śmigły podejmował obiadem szefa sztabu generalnego gen. van den Bergena i szefa misji francuskiej, gen. Poupinela oraz towarzyszących im oficerów.

— Gubernator Luizjany Huey Long na którego dokonano zamachu został pochowany na kapitolu stanu Luizjana. W orszaku pogrzebowym uczestniczyło 100 tysięcy osób.

— Na odbywające się dziś w Gdyni uroczystości poświęcenia bandery na M/S „Piłsudski", który wyrusza w pierwszą podróż do Ameryki, przyjechali minister przemysłu i handlu Henryk Floyar-Rajchman, wiceminister dr. Franciszek Doleżal oraz grono wyższych urzędników tego ministerstwa.

— W Stanisławowie zlikwidowano zakonspirowaną jaczejkę komunistyczną. Aresztowano 5 osób. Równocześnie policja odkryła lokal techniki okręgowej KPZU, gdzie znaleziono kompletne urządzenie drukarni oraz kilka tysięcy odezw w języku polskim, ukraińskim i żydowskim.

— Morderczyni ś. p. Julji Gerasówny, 15 letnia Marja Czakówna odpowiadać będzie za swój czyn przed sądem przysięgłych. Ponieważ zbrodniarka liczy mniej niż lat 17 grozi jej osadzenie w domu poprawy.

— Ruch w porcie gdańskim wykazuje stałe zmniejszanie się obrotów. W związku z tem „Baltique Line", utrzymująca regularną komunikację między Gdańskiem a szeregiem portów bałtyckich postanowiła zrezygnować z zawijania do portu gdańskiego.

— Liczba bezrobotnych w Gdańsku wynosi według danych urzędu statystycznego 14.500 osób, wykazuje więc wzrost w stosunku do miesiąca ubiegłego.



Nr. Km. 56-35.

### Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, urzędujący w Częstochowie przy ul. 3-go Maja Nr. 14 s osownie do art. 679 K.P.C obwieszcza, że w dniu 8 listopada 1935 r. od godziny 9 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie Nr. 3 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z częściowo zabudowanego placu i gruntu ornego, położonej w mieście Częstochowie przy ul. św. Rocha i Bielskiej, powiecie Częstochowskim, województwie Kieleckiem, oznacz. polic. Nr. 8, przy ulicy św. Rocha obejmującej powierzchni około 4 mg. gruntu i około 1/2 mg. placu, która stanowi własność spadkobierców zmarłej Teodozji Zajeckiej i podlega sprzedaży w drodze działów. Nieruchomość jest obciążona użytkowaniem dożywotnio Józefy Woźniak w 1/4 części. Nieruchomość ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę złotych 5.500 sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 4.125.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 550 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie.

Częstochowa, dnia 10 września 1935 r.

Komornik: **Józef Kossek**.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Niedziela 15 września. Nikodema.
Poniedziałek 16 Eufemji.
Wschód słońca o g. 5,19. Zachód o g. 18,59

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: Stary Rynek. Siedmiu Kamienic.

W nocy z poniedziałku na wtorek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

**Unormowanie opłat szkolnych.** Roczna opłata szkolna, t. zw. taksa administracyjna, we wszystkich państwowych gimnazjach zawodowych, zorganizowanych według nowego ustroju szkolnego, została ustalona w wysokości 170 zł.

Opłaty szkolne natomiast w szkołach zawodowych według dawnego ustroju szkolnego pozostają bez zmian.

**Rozszerzenie ulicy Strażackiej** Końcowy odcinek ulicy Strażackiej, między gmachem Straży Ogniowej a mostem, prowadzącym na Zawodzie, przypomina wąski przesmyk, zazwyczaj zatłoczony wozami, końmi i ludźmi.

Rozszerzenie ulicy Strażackiej oddawna należało do pilnych potrzeb komunikacyjnych miasta.

Dzięki obywatelskiemu stanowisku dyrekcji fabryki Brassów, która zgodziła się ustąpić miastu część swych terenów, Zarząd Miejski wreszcie uzyskał możność zadośćuczynienia tej palącej potrzebie.

Jak się dowiadujemy, w niedalekiej przyszłości rozpoczęte zostaną roboty nad rozszerzeniem wyżej wspomnianego odcinka ulicy Strażackiej.

**OO. Salezjanie żądają zniesienia baraków na Stradomiu.** Mało komu wiadomem jest w mieście, że miejskie baraki dla bezdomnych na Stradomiu stoją na gruntach, stanowiących własność zakonu OO. Salezjanów, którzy, o ile się nie mylimy, otrzymali je przed wojną w drodze zapisu.

Grunty te przez szereg lat stały bezużytecznie i wreszcie podczas wojny niemieckie władze okupacyjne zbudowały tam baraki dla żołnierzy.

Po wojnie zaś baraki zostały rozszerzone i w pierwszych latach niepodległości dawały schronienie uchodźcom, od kilku zaś lat stanowią ostatnią ucieczką dla licznych zastępów biedoty miejskiej.

Według przybliżonych obliczeń, w barakach miejskich zamieszkuje około 2 tysięcy osób.

I co trzeba zaznaczyć: to zdawałoby się ostatnie dno nędzy wydaje się rajem licznym rzeszom najnieszczęśliwszych z pośród nieszczęśliwych, bezdomnym, zyskującym w barakach jakiś kącik i kawałek dachu nad głową.

Zarząd Miejski baraki te dzierżawi od Skarbu Państwa.

Ale OO. Salezjanie nie zapomnieli o tych swych gruntach w Częstochowie i w tych dniach do prezydeta miasta Mackiewicza zgłosił się dyr. OO. Salezjanów ks. Józef Strauch z Lublina i w imieniu prowincji zakonu OO. Salezjanów w Oświęcimie zażądał usunięcia baraków, powołując się na nieprzedawniony tytuł własności OO. Salezjanów.

Zarząd Miejski oświadczenie to przyjął do wiadomości, lecz, rzecz naturalna, pozbawiony jest możności natychmiastowego spełnienia być może zresztą niepozbawionego słuszności żądania, gdyż usunięcie baraków i zwrot placu wówczas dopiero staną się możliwe, gdy baraki zostaną zastąpione innem odpowiedniem pomieszczeniem dla bezdomnych.



# Kto będzie kandydował do Senatu

## dowiemy się dopiero po niedzielnych wyborach.

Wielu Czytelników żdziwionych może jest faktem, że prasa nie ogłosiła dotychczas listy kandydatów, którzy już w niedzielę mają stanąć do wyboru na senatorów.

Praktyki dawnych ordynacyj wyborczych wskazywały, że taką listę ogłaszały wcześniej partje, dyskutowano nad nią, atakowano osoby. Dziś tego wszystkiego niema.

Osoby, którym nowa ordynacja daje prawo głosowania do Senatu, już swoje zrobiły — głosowały przy pra wyborach w dniu 25 sierpnia, kiedy wybrani zostali delegaci do senackiego kolegjum wyborczego i teraz już tylko oni, ci delegaci, będą wybierać senatorów.

Nazwiska kandydatów nie są dotychczas znane i nie mogą być znane przed niedzielą, gdyż padną one dopiero w tym dniu na posiedzeniu komisji głównej, którą wybierze ogół uczestników niedzielnego kolegjum, a komisja ta ustali kandydatury i podda je plenum pod głosowanie.

Wszelkie zatem pogłoski, które ukazują się w prasie opozycyjnej, opierają się na dowolnych domysłach i nie mogą być autentyczne. A jednak i w tych domysłach jest źdźbło prawdopodobieństwa jeśli przyjrzymy się nazwiskom, które tam są wymienione.

Prawie wszyscy to obywatele, których niema na listach nowowybranych posłów, a bez których nie można sobie wyobrazić parlamentu polskiego — tak głęboko w nim tkwią swoją wiedzą i zasługą. Chyba, że wycofaliby się zupełnie z polityki, o tem jednak nic nie słychać.

Inne domniemane kandydatury senackie opierają się też na specjalnych kwalifikacjach, które ci obywatele mają, a bez których nie można wejść do Senatu.

Jeśli do Sejmu wybrany został spory procent ludzi, ogółowi bliżej nieznanych — tłómaczy się to tem, że znani są oni za to w swoich okręgach z działalności społecznej na odcinku paru czy kilku powiatów. Kandydaci do Senatu muszą być starymi działaczami o zasięgu szerszym na miarę całego państwa, znani z pracy w organizacjach, obejmujących cały kraj. Albo też będą to ludzie stojący na świeczniku nauki, czy kultury i sztuki, których nazwiska są na ustach wszystkich, gdy decydują się sprawy ważne, cały kraj obchodzące.

Spewnością każdy czytelnik, interesujący się choć tylko trochę życiem publicznem, znajdzie w poniedziałek rano wśród nazwisk nowowybranych senatorów sporo dobrych swoich znajomych choćby tylko ze słyszenia.

Będą oni niewątpliwie godni tego wyróżnienia, że zasiądą w Senacie, który — wedle słów premjera Sławka — „reprezentować ma większe doświadczenie i wszechstronniejsze pojmowanie racji stanu".

Racja stanu będzie dla nowego Senatu „suprema lex" — najwyższem prawem.

# Krytyczny rok dla rodziców

## Rodzice proszą o „moratorjum mundurkowe". — Nowe obciążenie: przepisowe palta dla szkół.

Kiedy już zapisało się dziecko do państwowego lub prywatnego gimnazjum nowego typu, kiedy wysupłało się albo pożyczyło pieniędzy na pierwszą ratę czesnego, zaczyna się właśnie najgorsza chwila dla rodziców. Dziecko ma iść do szkoły — ale w czem? Trzeba kupić przepisowy mundurek, buty, pończochy, fartuch, kostjum gimnastyczny, pantofle, beret (czapkę), znaczek na beret, „tarczę" do naszycia na rękaw ubrania, drugą do naszycia na rękaw palta...

Rok szkolny zaczął się i nagle klasy, które miały być tak przepełnione, zapchane dziećmi, są prawie puste. To sprawa mundurku. Krawiec i szewc zwyciężają szkołę. Swieżo upieczony uczeń, pierwszej gimnazjalnej siedzi w domu i czeka, aż zostanie wynaleziony sposób przekształcenia ojcowskiego ubrania w uroczysty, przepisowy mundur szkolny. Bieżący rok jest krytyczny dla rodziców. W roku szkolnym 1935-36 wchodzi w całej pełni zarządzenie o obowiązkowem noszeniu szkolnego mundurka. Trzeba przyznać, że nie jest to niespodzianka i że na 2 lata naprzód zapowiedziano wprowadzenie mundurków: co kto ma, niech jeszcze donosi, a gdy będzie kupować nowe ubranie, niech już kupi nowy mundur szkolny.

Nieprzewidziano tylko, że donaszanie starych ubrań będzie trwało przez całe dwa lata i wobec tego obecny rok szkolny przyniesie konieczność wydatków na mundur. Kto posyłał dziecko do szkoły w ubiegłym roku, ten nie sprawiał mundurku, pocieszając się że na przyszły rok będzie lepiej. Kto już miał dziecko w szkole, ten także czekał lepszych czasów i odkładał kupno na później.

Tymczasem nadeszła jesień 1935 roku, zamiast poprawy przyniosła zapowiedź obniżki pensyj aż o 15 proc. i... obowiązek „umundurowanych dzieci".

Mundur dla dorastającego chłopca kosztuje od 50 zł. do 80 zł., dla młodszego można dostać nawet za 20 złotych, ale kto zaręczy za trwałość tej tanizny. Dla dziewczynki materjał na sukienkę i bluzkę granatową można dostać po 6 zł. za metr, koszt całego mundurka zrobionego w domu wyniesie od 30 zł. do 45 zł.

Ale nie na tem koniec. Trzeba przecież kupić ciemne, brązowe półbuty, dziewczynki muszą mieć codziennie fartuchy, białe bluzki, jako strój „galowy", znaczek na beret, tarczę z numerem szkoły, przepisowe kołnierzyki, przepisowe kostjumy lekkoatletyczne, przepisowe palta... Litanja bez końca.

„Tarcza" kosztuje 60 gr, dwie tarcze — to już wydatek wynosi 1 zł. 20 gr., najczęściej więc, choć tak nie wolno, robi się, że kupuje się jedną tarczę przymocowuje do niej gumkę i zakłada odznakę na mundur, a wychodząc ze szkoły przekłada się ją na palto.

Lecz najtrudniej jest z mundurowem paltem dla chłopca lub dla dziewczynki, ponieważ stanowi to wydatek najpoważniejszy. Do szkół odbywają się pielgrzymki, usiłujących wyrobić dla dziecka mundurowe moratorjum. Po prośbach i targach, uzyskuje się taką np. cenną koncesję, że ciemnozielone palto zostaje dopuszczone na jesień, pod warunkiem, uroczyście zaprzysiężonym przez rodziców, że w zimie będzie kupione „palto urzędowe".

Gdybyż choć poprzestano na tych, mundurkach, ani pięknych, ani praktycznych, ani tanich, ale zatwierdzonych i wprowadzonych! W myśl zasady, iż rozmaitość nie zawadzi, urządza się takie np. niespodzianki: jednego dnia w pewnej szkole ogłoszono, że majteczki do gimnastyki mają być czarne, po kilkunastu dniach, gdy większość kupiła czarne kostjumy, zostaje wydane polecenie kuplenia granatowych kostjumów.

Rodzice bronią się, jak mogą, Znam wypadki, że do ojcowskich spodni wszywa się tasiemkę niebieskiego lampasu, skraca dół i tak tworzy wymagany mundurek. Najzręczniejsze jednak pomysły oszczędnościowe nie zmieniają sytuacji, że obecne ciężary szkolne są stanowczo nadmierne.

## Dziennik psotnego chłopca.

Wczoraj przvszła do nas, jedna starsza pani, ktura, była przyjaciułką mojej babci, co to jusz nie rzyje. Mamusia niby bardzo się ucieszyła i zaraz poprosiła ją do salonu, a sama przeszła do gabinetu, gdzie właśnie Tatuś gniewał się na mnie, że rozbiłem okulary mojego profesora. Właściwie to nie ja rozbiłem tylko nasz stary Hektor, bo on podobno już źle widzi, więc mu te okulary przywionzałem na głowie, rzeby lepiej widział. A on zaczął skakać, jak głupi i zaraz rozbił okulary. Skożystałem że przyszła Mama i chciałem uciec przez salon do ogrodu, ale w salonie zatrzymała mnie pani. „Ho, ho jaki durzy urosłeś" i wzięła mnie pod brodę, „Słyszałam że urwis z Ciebie straszny" i roześmiała się, pokszując dwa brzytkie żółte zęby. Okropnie nie lubię, jakmnie ktoś bierze pod brodę, więc pręciutko powiedziałem: „A ja codziennie używam Dentosan" — „Jaki znów Dentosan", zapytała starsza pani. „Codziennie rano i wieczór czyszczę zęby pastą Dentosan i płuczę eliksirem Dentosan. Dlatego mam takie białe zęby. Pani pewnie o tem nie wiedziała, że u pan tak porzułkły. Ale ja mam spory zapas Dentosanu, więc chętnie podzielę się z Panią". „Ach ty nieznośny chłopaku" kszyknęła ta pani i chciała uderzyć mnie parasolką ale odskoczyłem. Wszedł Tatuś i zaczął się witać, a ja wybiegłem do ogrodu.

F. D.

**Pielgrzymka do Krakowa.** Zarząd Bezpartylnego Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych z lat 1893—1918 oddział w Częstochowie, organizuje pielgrzymkę do mogiły Wodza Narodu, by złożyć hołd Jego Prochom.

Bliższych szczegółów udziela sekretarjat Stowarzyszenia, ul. Kilińskiego Nr. 3, m. 9, codziennie od godz. 8-ej do 18 tej do dnia 18 b. m. włącznie. — Tamże przyjmuje się zapisy członków.

**Z chóru Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej podaje do wiadomości pp. członkom chóru, że lekcje po okresie feryj letnich odbywać się będą we wtorki i piątki, począwszy od 17-go b. m. godz. 20 ta.

LMK. organizuje również chór mieszany, przeto panie proszone są o zapisywanie się w poczet czynnych członkiń chóru mieszanego.

Zapisy przyjmuje kancelarja LMK. ul. Najśw. Marji Panny 42 codziennie w godz. od 17 do 19 tej.

**Otwarcie kursów gimnazjalnych T. N. S. W.** prowadzonych przez Zarząd Koła Tow. Naucz. Szkół Sredn. i Wyższych nastąpi 16 b.m. o godz. 18-ej (Aleja Wolności 17).

Powyższe kursy gimnazjalne zatwierdzone przez władze szkolne, przygotowujące do egzaminów z zakresu wszystkich klas gimnazjum nowego i dawnego typu nie są identyczne z prywatnymi kursami gimnazjalnymi reklamującymi się istnieniem od r. 1928. Uczestnicy kursów gimnazjalnych T.N.S.W. korzystają ze zniżek kolejowych narówni z uczniami publicznych szkół średnich a absolwenci składają egzaminy końcowe przed Państw. Komisją Eezaminacyjną w Częstochowie.

**Gimnastyka, jako źródło siły i szkoła racjonalnego ruchu.** Wiek XX przyniósł wspaniały renesans gimnastyki w szerokim sensie tego słowa, jeszcze niedawno wzgardzonej i spychanej gdzieś na szary koniec w planie zajęć szkolnych. Dopiero w pierwszych latach bieżącego stulecia ludzkość przypomniała sobie starorzymską dewizę, że w zdrowem ciele zdrowy duch. To nowe pojmowanie rzeczy zainaugurowali Szwedzi, potem przyszedł piękny rozwój sokolstwa w Czechach, a za przykładem obu tych narodów poszły inne.

Obecnie byłoby zbyteczne dowodzić znaczenia gimnastyki. To też bez żadnych zbytecznych komentarzy możemy przejść bezpośrednio do wznowionych obecnie przez prawdziwie wybitną specjalistkę p. Marję Rosenberg-Starke lekcyj gimnastyki rytmicznej, hygienicznej i leczniczej, które od szeregu lat cieszą się zasłużenie uznaniem.

Każdy z inteligentnych czytelników wie, co znaczy gimnastyka rytmiczna, nierozłącznie związana z genjalnym Francuzem Dalcrozem. Wystarczy powiedzieć, że od pierwszego wejrzenia łatwo odróżnić tego, kto przeszedł kurs gimnastyki rytmicznej. Zupełnie inna swoboda i elegancja ruchów, niż u każdego innego.

Tyle o gimnastyce rytmicznej.. Co dotyczy gimnastyki higienicznej i leczniczej, to dla osób otyłych, pragnących uronić coś niecoś z obfitości swych kształtów cielesnych, gimnastyka ta, nastawiona specjalnie na odchudzenie, zastępuje doskonale Marienbad.

P. Rosenberg-Starke prowadzi lekcje systemem słynnej w całym świecie szkoły wiedeńskiej „Bodenwieser". Lekcje odbywają się w specjalnie na ten cel urządzonym lokalu przy ul. Panny Marji 14 (dom p. Franke).

Na szczególną uwagę zasługują świeżo zaangażowane komplety gimnastyczne dla dzieci w wieku od 3 do 5 lat.

Niezawodnie komplety p. Rosenberg-Starke cieszyć się będą w bieżącym roku szkolnym, podobnie jak w latach ubiegłych, pełnem powodzeniem.

**Wyrodny syn złamał matce obojczyk i kilka żeber.** Widownią krwawego zajścia był wczoraj dom № 15 przy ul. Wesołej na Zawodziu.

W domu tym zamieszkuje 66 letnia Walerja Murzynowska. Między nią a synem, znanym z awanturniczego usposobienia, dość często dochodziło od pewnego czasu do sprzeczek, w czasie których Murzynowski niejednokrotnie uciekał się do rękoczynów, bijąc nielitościwie swą matkę.

Wczoraj również doszło do starcia. Wyrodny synalek rzucił się na matkę i tak okrutnie pobił ją, że złamał jej obojczyk i kilka żeber.

Nieszczęśliwa przewieziona została na kurację do szpitala Panny Marji. Stan jej jest ciężki. Wyrodnym synalkiem zajęła się policja.



## Ziemia częstochowska powinna mieć swego reprezentanta w Senacie.

W niedzielę, 15 bm. zbiera się w Kielcach wojewódzkie kolegjum wyborcze, które wybierze 6 u senatorów.

Jak wiadomo w skład kolegjum wojewódzkiego wchodzą delegaci (elektorzy) wybrani przez obwodowe zebrania wyborcze na całym terenie województwa kieleckiego.

Miasto Częstochowa reprezentowane będzie w kolegjum wojewódzkiem przez 10 elektorów, tyluż elektorów deleguje do kolegjum powiat częstochowski. Okręg częstochowski będzie więc reprezentowany w kolegjum przez 20 elektorów.

Województwo kieleckie, jak już wyżej zaznaczyliśmy, wybiera 6-ciu senatorów. Okręg częstochowski, zarówno pod względem stanu zaludnienia, jak i ze względu na swe uprzemysłowienie zajmuje wśród pozostałych okręgów województwa pierwsze miejsce, to też słusznie społeczeństwo Częstochowy i powiatu domagać się będzie, aby w liczbie 6 ciu wybieranych przez wojewódzkie kolegjum wyborcze, a więc województwa kieleckiego znalazł się reprezentant ziemi częstochowskiej. Słuszności tego stanowiska nikt odmówić nie może. Ziemia częstochowska musi mieć w Senacie swego reprezentanta, któryby mógł wskazać bolączki naszego okręgu i pracować nad szeregiem doniosłych zagadnień, tak żywo społeczeństwo nasze obchodzących.

Musi to być oczywiście człowiek silnie z tutejszym terenem związany, a więc tu zamieszkały, bo tylko w ten sposób interesy okręgu częstochowskiego będą godnie reprezentowane.

**Niepożądani klijenci w sklepie manufaktury.** W dniu wczorajszym do sklepu Szmula Cygla (Nowy Rynek 4) zawitali niezbyt pożądani klijenci. Były to dwie kobiety i mężczyzna, wszyscy troje ubrani dość przyzwoicie i wyglądem swym nie budzący żadnych podejrzeń.

Mężczyzna przedstawił się właścicielowi sklepu, jako przyjezdny, który chce skorzystać z bytności swej w Częstochowie i nabyć popelinę w dobrym gatunku na koszule.

Kupiec wyłożył na ladę kilka sztuczek najlepszej popeliny, nad któremi przybyli zaczęli radzić.

W pewnym momencie jedna z kobiet wysoko podniosła sztuczkę popeliny, jakby przyglądając się jej pod światło, w rzeczywistości zaś w tym celu, aby osłonić mężczyznę od spojrzeń właściciela sklepu. I w samej rzeczy mężczyzna, korzystając z tego, że kupiec na chwilę stracił go z oczu, błyskawicznym manewrem usiłował ściągnąć drugą sztuczkę z lady sklepowej. Właściciel sklepu jednakże zauważył ten manewr, wszyscy troje powędrowali do komisarjatu policji i następnie z polecenia Sądu Grodzkiego osadzeni zostali w areszcie śledczym. Są to: Leopold Surówka, Franciszka Kowalska i Juljanna Anioł, zamieszkali w woj. krakowskiem Do Częstochowy przyjechali rzekomo na odpust.

**Ujęcie przemytników sacharyny.** Z chwilą zakończenia robót polnych na spokojnym przez kilka miesięcy froncie przemytniczym znowu rozpoczęło się ożywienie i przemytnicy, którzy przez całe lato uczciwie orali swe zagony, siali i żęli, powrócili do acz zyskownego, lecz ryzykownego procederu.

W dniu 7 bm. straż graniczna zauważyła koło miejscowości Radły — Ługi trzech podejrzanych osobników, ostrożnie skradających się pod osłoną ciemności nocnych od pobliskiej granicy niemieckiej.

Jeden z przemytników szedł bez towaru na szpicy, badawczo rozglądając się po okolicy, pozostali zaś dwaj kroczyli śladem za nim.

Wszyscy trzej przemytnicy zostali ujęci. Owym pierwszym, kroczącym w awangardzie, okazał się Piotr Mencek ze wsi Radły - Ługi, pozostałymi Jan i Józef Żerdzińscy ze wsi Dąbrowa koło Panek.

Znaleziono przy nich 16 klg. sacharyny pochodzenia zagranicznego. Grożą im znaczne kary, przeciętnie po 15 tys. zł każdemu, t. j. tyle, ile wynosi odpowiednio zwielokrotnione cło od zajętej sacharyny.

W kilka dni potem, w dniu 10 bm., straż graniczna przeprowadziła rewizję w starym walącym się w gruz chlewiku Bronisława Respondka w Łobodnie. W chlewiku wykryto 11 i pół klg. sacharyny. Respondkowi grozi kara około 10 tys. zł.

**Dwaj kowale pobili trzeciego.** Źle jest, gdy biją się ludzie jakichkolwiek zawodów, nie wymagających szczególnej siły. Ale napewno już dochodzi do łamania kości, gdy wezmą się za łby atleci, rzeźnicy, lub kowale, jak działo to się w interesującym nas wypadku, który stał się przedmiotem wczorajszej rozprawy Sądu Okręgoweeo.

W dniu 13 lipca 1933 r. we wsi Albertów bracia Bronisław i Stefan Macochowie, obaj kowale z zawodu, po zabawie pobili ciężko Franciszka Jacha, zadając mu poważne uszkodzenie ciała. Można sobie wyobrazić te pieszczotliwe karesy, jakie dostały się Jachowi, jeśli po tej pamiętnej zabawie przez dłuższy czas musiał się kurować.

Charakterystycznem jest, że i Jach jest kowalem i jak twierdzi został pobity z pobudek konkurencyjnych.

Sprawę rozpatrywał sędzia okręgowy Chrapowicki, oskarżał wiceprokurator Hausbrand, protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Cyper, obronę wnosił mec. Bielobradek, apl. adw. Goldberg popierał powództwo cywilne w wysokości 174 zł. tytułem zwrotu kosztów kuracji.

Sąd obu oskarżenych skazał po 1 roku więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech i jednocześnie zasądził powództwo cywilne na rzecz poszkodowanego.

## Kto wygrał na loterji?

**Wczoraj, w 6 tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 33 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:**

I.

50,000 na nr: 44926

10 000 na nry: 26494 35007 91079 153760.

5,000 na n-ry: 50818 101411.

2,000 na n-ry: 3175 6162 22207 29521 41133 44430 46145 52093 57649 120484 132004 133771 137279 142188 148361 156214 158957 158779 161312 171275 172188 175369 178480.

1,000 na n ry: 187 4695 8893 14776 21351 23335 25152 27874 42981 44917 48031 52939 53713 60757 62520 78332 78851 83192 86307 89912 87986 92742 93951 90980 92278 108077 114340 118114 137193 139774 137139 143429 143793 149927 151810 154618 160703 167791.

II.

50,000 na nr. 131793.

10,000 na n-ry 69313 78553 92285.

5,000 na n-ry 27726 143045.

2,000 na n ry: 2042 6470 21964 32963 43396 36089 104430 128033 136076 141302 153617.

1,000 na n-ry: 7623 11573 12774 13281 19077 22223 27222 36190 40605 42881 45468 46827 49291 59446 63048 70291 70581 71702 76282 78030 85780 88778 91978 97817 99774 101339 111954 112665 123810 129267 131555 140182 149627 153463 156407 158832 169090 169330 173936 181203 182834.

**Nowe pocztówki z widokami miast.** Ukazała się druga serja pocztówek Min. Poczt i Telegrafów z widokami Polski, która obejmuje 32 wzory po 200,000 egzemplarzy każdy. Widoki obejmują największe miasta i piękniejsze okolice Polski. Ilustracje odznaczają się bardzo starannem wykonaniem.

**Z życia ŻTK.** ŻTK. zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że z dniem 15 go b. m. lokal T-wa został przeniesiony w II gą Aleję 29 (prawa oficyna, II wejście, II piętro). Sekretarjat czynny jest codziennie od godz. 20.30 do 21.30.

Z nastaniem sezonu jesiennego przewidywane są wycieczki lokalne i przemysłowe. Komunikaty będą podane w najbliższych dniach.

## Krwawa bitwa
### przy ulicy Mostowej

Wczoraj o godz. 18.30 na ul. Mostowej kilku awanturników stoczyło formalną bitwę, która zakończyła się śmiercią jednego z jej uczestników, karanego już niejednokrotnie za różne przestępstwa 32-letniego Józefa Kluźniaka.

Przebieg tego krwawego zajścia jest następujący:

Między Kluźniakiem (ul. Targowa) a braćmi Rozentalami: Zalmą, Lejbusiemi i Manezą, zam. przy ul Koziej 15, od dłuższego już czasu istniały nie porozumienia na tle konkurencji „zarobkowej".

Wczoraj przeciwnicy spotkali się na ul. Mostowej. Od słów do słów doszło do bójki, która przybrała charakter formalnej bitwy.

Do Rozentalów przyłączył się ich kolega Izrael Prepelicki (Warszawska 57). Walczący posługiwali się nożami i siekierami. W czasie bójki Zalma Rozental ugodził Kluźniaka kilka krotnie siekierą w głowę, rozpłatając mu czaszkę. Ranny Kluźniak runął na ziemie brocząc obficie krwią a uczestnicy krwawej rozprawy zbiegli.

Zaalarmowana o krwawem zajściu policja przewiozła Kluźniaka do szpitala N. Marji Panny, ggzie w dniu dzisiejszym w godzinach rannych zmarł.

Braci Rozentalów i Prepelickiego aresztowano i przekazano sędziemu śledczemu, p. Stanisławowi Boguckiemu, który Z. Rozentala polecił osadzić w więzieniu.



## Fortuna w Wilnie.



W pierwszem dniu ciągnienia IV-ej klasy 33 ej Loterji Państwowej wygrana 50.000 zł. padła na nr. 131.710. Jedną z ćwiartek tego numeru nabyli, wyobrażeni powyżej na fotografji pp. Franciszek Gębicki, Aleksander Trojanowski i Jan Gołaszewski, zamieszkali w Wilnie.

Na fotografji obok widzimy p. Anielę Bajewską, właścicielkę drugiej ćwiartki tegoż numeru, również obywatelkę Wilna. Trzecia ćwiartka należy do wilnianina, p. Jana Mokrackiego.



Przy sposobności przypominamy, że 18 października rozpocznie się ciągnienie I ej klasy 34 ej Loterji, która, oprócz zwykłych wygranych ze 100 i 50 tysiącami na czele posiada jeszcze cztery wygrane dzienne po 25.000 zł. każda.

## Aresztowanie powoda i świadków w procesie cywilnym.

W tych dniach na posiedzeniu Sądu Grodzkiego w sali Sądu Pracy zdarzył się rzadki wypadek aresztowania powoda i świadków w procesie cywilnym.

Przedmiotem sporu cywilnego była wysokość komornego. Powodem w tej sprawie był p. M. O., właściciel nieruchomości w dzielnicy Jasnogórskiej.

Sprawa przybrała nieoczekiwany obrót, gdyż Sąd nakazał aresztowanie powoda za nakłanianie świadków do fałszywych zeznań, które polegało na odpowiednem „urobieniu" ich przy pomocy wódki. Dwaj zaś świadkowie aresztowani zostali za złożenie fałszywych zeznań.

Sprawa przeciwko owemu niefortunnemu powodowi i świadkom przekazana została prokuraturze w Częstochowie

**Tkaniny bawełniane podrożeją?** Według ostatnich obliczeń zbiory bawełny będą gorsze niż pierwotnie przewidywano, około 4 procent. Wobec tego bawełna już zwyżkuje, a nawet w Łodzi zaobserwowano zwyżkę cen przędzy. Możliwe, że wskutek tego podrożeją tkaniny bawełniane. W każdym razie jednak zwyżka narazie nie przekroczy kilku procent.

# Słowo sportowe

## Piłka nożna.

W niedzielę 15 bm. dwie reprezentacje Polski stają do walki z Niemcami w Wrocławiu i z Łotwą w Łodzi. Skład naszej reprezentacji przeciw Niemcom jest następujący: Albański, Wasiewicz, Dytko, Piec, Kryśkiewicz, Matjas, Artur, Kisieliński, rezer.: Tatuś, Badura, Giemza. Przeciw Łotwie: Piasecki, Fliegel, Michalski, Góra, Sroczyński, Haliszka, Kiesner, Kniola, Szerfke, Malczyk, Bo rowski, rezer: Keller, Joksz, Welnic, Miller. Omawiając powyższe składy reprezentacji stwierdzić należy, że ułożono je wedle najlepszej woli i chwilowych możliwości.

* * *

W niedzielę 15 bm. o godzinie 15 30 na stadjonie im. Marszałka J. Piłsudskie go jako w „Dniu Kiel. OPPN." odbędą się zawody pomiędzy J. F. C. (Katowice) — repr. Częstochowy, która wystąpi w składzie: Uljański, Wójcikowski, Jastrzębski, Bąkowski, Strzelecki, Jędrzejkiewicz Z., Jędrzajkiewicz E., Siwek, Caban, Pilawka, Nawrot, Kupczak, Kadzik, Szczechla, Heine II i III.

W Sosnowcu grają również na rzecz tut. okręgu: repr. Częstochowy — repr. Sosnowca.

Repr. Częstochowy wystąpi w składzie: Krzyk, Głogowski, Głowacki, Lach, Mosz, Polak, Leszczyński I, Langier, Kołodziejczyk, Małasiewicz Fr., Cichecki, Kurek II. Sosnowiec przeciwstawi swój najlepszy repr. garnitur.

W Radomsku grają: repr. Częstochowy — repr. Radomska.

* * *

Stwierdzić należy, że reprezentacje nasze są nadal ustalone od hoc. Albo kapitanowie związkowi nie decydują, albo też nie dorośli do sprawowania tej funkcji.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili zarząd K. S. Brygada powiadomił zarząd Kiel OZPN. i kapitana związkowego, że gracze Brygady po za Polakiem i Lachem są na urlopach i przebywają poza Częstochową, wobec czego nie będą w stanie brać udziału w reprezentacji.

Zdaniem naszem władze Kiel. OPPN. wybrały sobie niefortunny termin, na dzień tut. okręgu, gdyż lwia większość zwolenników piłkarskich będzie wolała siedzieć przy odbiornikach radjowych i słuchać transmisji meczu międzynarodowego Polska — Niemcy, niż iść na mało ciekawy mecz z I. F. C. Wybór przeciwnika dla naszej reprezentacji był całkiem chybiony i może przynieść deficyt.

* * *

Z dniem 22 bm. rozpoczynają się jesienne mistrz. kl. A tut. podokręgu a więc doroczna młócka.

*Kaes*

# Z RADOMSKA.

**— Pp. Dominik Dratwa i Witold Nowicki posłami okręgu Radomsko-Wieluń. Oficjalne wyniki wyborów.** Okręgowa komisja wyborcza w składzie: przewodniczący—sędzia Zygmunt Michałek, członkowie: burmistrz Lucjan Kwaśniewski, kierownik J. Jopek, Witold Sworzowski i Wacław Bojewski oraz komisarz wyborczy okręgu — notarjusz Władysław Płaneta. na posiedzeniach w dniach 11 i 12 bm. ustaliła ostatecznie wynik wyborów w okręgu Radomsko—Wieluń i przyznała mandaty obu czołowym kandydatom: p. Dominikowi Dratwie i p. Witoldowi Nowickiemu.

Oficjalne wyniki w okręgu Radomsko — Wieluń przedstawiają się następująco:

1) p. Dominik Dratwa otrzymał — 41.510 gł.

2) p. Witold Nowicki otrzymał — 59,777 gł.

3) p. Franciszek Kowaliński — 18 868 gł.

4) p. Franciszek Barski — 21.394 głosy.

Uprawnionych do głosowania było 191.575 osób; oddano głosów (kopert) 96.296; unieważniono 3.495 głosów; ważnych oddano 141.549.

Zestawienie z wyniku wyborów i protokół z posiedzenia komisja okręgowa przesłała generalnemu komisarzowi wyborczemu, zaś 1 egz. zestawienia Głównemu Urzędowi Statystycznemu w Warszawie.

Zatem posłami okręgu Radomsko—Wieluń zostali pp. Dominik Dratwa i Witold Nowicki. Radomsko i Wieluń godnie będą reprezentowane w nowym Sejmie.

**Zniżka taryf kolejowych o 25 proc. ale tylko dla wywozu drzewa.** Ministerstwo Komunikacji obniżyło o 25 prac. stawki taryfy przewozowej przy eksporcie przez porty polskie następujących materjałów drzewnych: drewno iglaste nieobrobione, kopalniaki iglaste, słupy teletechtoniczne iglaste, podkłady kolejowe iglaste, drewno iglaste obrobione.

Zniżka ta obowiązywać będzie na okres 3 miesięcy, przyczem będzie ona uzależniona od wywiezienia przez wszystkich eksporterów łącznie pewnego kontyngentu, który ma jakoby wynieść 150 tysięcy tonn.

Widać Ministerstwo Komunikacji dalej stoi na stanowisku, że można zniżyć od biedy taryfy wywozowe, ale obniżanie taryf wewnętrznych dla ożywienia obrotu w kraju jest zbyteczne.

# Z KRAJU.

## „Posiadanie czechosłowackiego odznaczenia staje się dla mnie, jako Polaka niemożliwe”.

Redaktor Bronisław Laskownicki, prezes syndykatu dziennikarzy lwowskich we Lwowie, redaktor naczelny „Wieku Nowego” wystosował do konsula czechosłowackiego we Lwowie następujące pismo:

„Na ręce Pańskie mam zaszczyt złożyć insygnia krzyża oficerskiego orderu Białego Lwa, którym przed kilku laty Pan Prezydent Republiki Czechosłowackiej raczył mnie odznaczyć. W owym czasie miałem podstawy do wierzenia, że stosunki między naszemi państwami i pobratymczemi narodami będą układały się ku obopólnemu pożytkowi w zgodnem porozumieniu i we wzajemnem poszanowaniu ideałów i praw narodowych. Niestety, okazało się to zbyt rychło złudzeniem. Jaskrawe wypadki prześladowania i nękania mniejszości polskiej w Czechosłowacji, wyraźna dążność do wynarodowienia jej nawet za pośrednictwem kościoła i szkoły, tępienie polskiego szkolnictwa, niszczenie polskiego dziennikarstwa — to wszystko składa się na obraz tak ponury, że w każdym Polaku budzić musi słuszne oburzenie, gdy w dodatku, według urzędowych wiadomości, celem ostatecznego zgnębienia polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim rząd czechosłowacki uznał zastosowne chwycić się tak drastycznego środka, jak nasyłanie na tę biedną, uciemiężoną już ponad wszelką miarę ludność, wojskowo-żandarmskiej ekspedycji karnej — zrozumie Pan Konsul, że w tych warunkach posiadanie czechosłowackiego odznaczenia staje się dla mnie, jako dla Polaka, niemożliwe i dlatego czuję się zmuszony zrezygnować z tego zaszczytu”.

## Uruchomienie fabryki „Pepege“.

Grupa kapitalistów angielskich zamierza objąć upadłą fabrykę gumową „Pepege“ w Grudziądzu. Fabryka ta niegdyś zatrudniała 5000 robotników a obecnie jest nieczynna, co silnie wpłynęło na upadek gospodarczy Grudziądza. Grupa angielska dysponuje podobno kapitałem miljona złotych i zamierza fabrykę wydzierżawić. Miljon złotych na ten cel, to bardzo mało.

## Skarb monet za ołtarzem

W kościele parafjalnym w Konarzycach na Kaszubach po renowacji jednego z ołtarzy, znaleziono szkatułkę z dokumentami i skórzany woreczek z pieniędzmi. Ks. proboszcz Tychnowski ustalił zawartość woreczka i przeliczył monety, które pochodzą z lat od 1764 do 1800. Mieszek zawierał 75 monet z roku 1764, 3 sztuki z 1776 i 169 srebrnych groszy pruskich z różnych lat.

Na jednym z czytelnych dokumentów, znajdujących się w szkatułce, zdołano odczytać, że są to pieniądze Brackiej Kasy Opatrzności boskiej kościoła konarzyńskiego, które miał na wydatki organista Marcin Tandeczka. Po jego śmierci pieniądze złożono do szkatułki i ukryto pod stopniami ołtarza.

## Produkcja mleka w Polsce.

Wedle Małego Rocznika Statystycznego produkcja mleka w Polsce wynosiła w r. 1934 8.978 milj. litr., w tem gospodarstwa poniżej 50 ha wyprodukowały 8.174 milj., powyżej 50 ha 804 milj. Produkcja na 1 ha użytków rolnych wynosiła w całej Polsce 351 litr. Przeciętnie w woj. zachodnich 491, południowych 480, centralnych 343, wschodnich 200.

## Polska pod względem ilości gruntów ornych zajmuje trzecie miejsce.

Wedle Annuaire International de Statistique Agricole za rok 1933 34, 47.7 proc. obszaru Polski zajmują grunta orne. W tym stanie rzeczy zajmuje Polska w statystyce światowej trzecie miejsce, po Danji — 61.2 proc. i Węgrzech — 60.1 proc. Po Polsce następują: Niemcy, Rumunja, Litwa — 43.7 proc., Czechosłowacja — 41.8 proc., Francja, Włochy, Belgja — 39.1 proc., Anglja, Hiszpanja, Jugosławja, Holanoja, Bułgarja, Irlandja, Łotwa — 24 2 proc., Stany Zjednoczone, Austrja, Islandja, Estonja — 17.5 proc. Grecja, Szkocja — 15 proc.





## Straszne skutki zderzenia samochodu ciężarowego z pociągiem w Ząbkowicach.

Około godziny 9 wieczorem na pozostającym bez obsługi przejeździe kolejowym obok kolonji „Pogorja“ w Ząbkowicach, pociąg towarowy, jadący z Ząbkowic do Grodźca, najechał na samochód ciężarowy, należący do firmy J. Przedborski w Warszawie.

Szofer, prowadzący samochód w ciemnościach nie zauważył zbliżającego się pociągu i chciał przejechać przez przejazd.

W tym właśnie momencie nadjechał pociąg i lokomotywa z całą siłą uderzyła w tył samochodu, rozbijając go.

Samochód wywrócił się a spod gruzów poczęły się wydobywać jęki rannych.

Zaraz po wypadku maszynista zatrzymał pociąg i przystąpiono do akcji ratunkowej.

Okazało, się, że w samochodzie naładowanym różnemi towarami, ramami żelaznemi, pudełkami i innemi przedmiotami, jechało pięć osób.

Prowadzący samochód szofer Franciszek Górecki, pomocnik jego Jan Sienkiewicz, obaj zamieszkali w Warszawie oraz jadąca z nimi w budce szoferskiej Janina Kucharzówna, służąca z Sosnowca, doznali poważny obrażeń.

Pozatem lekko kontuzjowani zostali konwojent samochodu Franciszek Woźniak i przygodny pasażer niejaki Chaim Fajflowicz również z Warszawy.

Góreckiego i Kucharzównę przewieziono do szpitala. Stan ich jest poważny, ale uda ich się utrzymać przy życiu.

Wskutek zderzenia przy parowozie został uszkodzony lekko zderzak i stopień oraz rozbita została latarnia, auto zostało doszczętnie rozbite.

## Z Bielska do Japonji i Jndyj.

Mimo ogólnego przesilenia gospodarczego, okręg przemysłowy bielski w okresie 8 mio miesięcznym bieżącego roku zdołał wyeksportować około 15 proc. więcej towarów tekstylnych, niż w tym samym czasie roku ubiegłego.

Jako chwilę przełomową dla przemysłu bielskiego, należy uznać fakt nawiązania bezpośredniego kontaktu handlowego z Japonją i Indjami. Pod względem obrotu tranzakcje przeprowadzone z temi krajami są jeszcze nieduże, jednak zapoczątkowanie eksportu towarów bielskich do tych państw otwiera pomyślne horoskopy ne przyszłość.

## Rodzina zatruta podczas ćwiczeń gazowych.

Podczas ćwiczeń w obronie przeciw gazowej i przeciwlotniczej urządzanych w Toruniu, doznała poważnego zatrucia gazem z bamb łzawiących rodzina, złożona z matki i dwojga nieletnich dzieci, zamieszkała na Wielkich Garbarach. Drużyna ratownicza LOPP. przewiozła zatrutych do szpitala miejskiego.

Odbywające się obecnie w wielu miastach Polski pokazy przeciwgazowe powinny być traktowane przez ludność poważnie: pokazy te właśnie mają na celu uświadamianie ludności o niebezpieczeństwach ataku powietrznego.

## Niemożliwe macierzyństwo.

Do łańcucha oszustw i fałszerstw, jakich się dopuścił Bronisław Michalewski, znany z głośnego procesu adw. Stanisława Łypacewicza o oszustwa czekowe, przybyło jeszcze jedno ogniwo. Sprawa przedstawia się następująco:

Znany w szerokich sferach adw. Wacław Łypacewicz przed trzydziestu kilku laty ożenił się z Julją Ładą. Z tego małżeństwa właśnie zrodził się syn, Stanisław, późniejszy adwokat również i bohater procesu, zakończonego niedawno wyrokiem skazującym na półtora roku więzienia.

W 1923 r. Wacław Łypacewicz rozszedł się ze swą żoną. Julja Łypacewiczowa poślubiła Bronisława Michnłowskiego, na którym już wówczas ciążyły wyroki skazujące.

Cała rodzina, niewyłączając dzieci, odwróciła się od Julji Michałowskiej, uważając jej nowe zamążpójście za wielki skandal.

W 1933 r. rodzina dowiedziała się ku niemałemu swemu osłupieniu, że Michałowscy sporządzili przed urzędem stanu cywilnego akt urodzenia ich wspólnego dziecka. I rzeczywiście Michałowska miała u siebie w domu niemowlę, które podawała za swoje.

Rzecz się wydała mocno podejrzana. Michałowska liczyła 55 lat, a nikt z bliższych ani dalszych znajomych nie widział żadnych oznak ciąży.

Zrozumiano, że kryje się pod tem przestępstwo Michałowskiego, który przez zapisanie w aktach o istnieniu wspólnego dziecka starał się odsunąć krewnych swej żony od dziedziczenia.

Po złożeniu zameldowania władze śledcze wszczęły drobiazgowe dochodzenie.

Biegły lekarz wydał opinję, że Michałowska znajduje się w takim stanie, że zajść w ciąże nie mogła, gdyż już na kilka lat przedtem straciła zdolności rozrodcze.

W ten sposób fakt, że Michałowscy podali do akt stanu cywilnego fałszywe oświadczenie był niewątpliwy. Niewątpliwe było jednak, że dziecko jest. Ale czyje dziecko?—tego już władze dojść nie mogły. Przypuszczalnie było to dziecko Michałowskiego, ale z inną kobietą.

Michałowscy stanęli przed sądem, który skazał Michałowskiego na dwa lata więzienia, a Michałowską na rok więzienia, zawieszając jej wobec podeszłego wieku karę. Wczoraj sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

# ZE SWIATA.

## Fatum Królewskiego domu Belgji.

Tragiczna śmierć królowej Astrid jest nowym dowodem, że nad domem królewskim w Belgji zaciążył fatalizm, który prześladuje tę rodzinę od pół wieku zgórą. Poniżej zamieszczamy listę poprzedników królowej Astrid, którzy zginęli w szponach złośliwego losu.

1) Charlotta Belgijska, siostra Leopolda II, która w roku 1857 poślubiła arcyksięcia austrjackiego Maksymiljana. Maksymiljan na skutek zabiegów Napoleona III został cesarzem Meksyku, a w roku 1867 powstańcy meksykańscy go rozstrzelali. W 70 lat po ślubie nieszczęsna cesarzowa zmarła w obłędzie, w który popadła wkrótce po strzaszliwym dramacie meksykańskim.

2) Jedyny synek Leopolda II i królowej Marji Henryki hr. de Hainaut zmarł przedwcześnie w roku 1869 w wieku lat 10.

3) Córka Leopolda II, księżniczka Stefanja Belgijska byłá przeznaczona na to, ażeby na jej skroni spoczęła korona Habsburgów, poślubiła ona bowiem w r. 1881 Rudolfa, jedynego syna Franciszka Józefá I. Stefanja była nieszczęśliwa w małżeństwie, następca tronu czuł bowiem do niej wybitną antypatję. Wkrótce ponury dramat miał zupełnie załamać jej egzystencję duchową: 31 stycznia 1889 r. odkryto w domu myśliwskim w Mayerling zwłoki Rudolfa Habsburskiego i jego przyjaciółki Marji Weczery.

4) Jako młodzieniec książę Baldwin starszy brat tego, który miał zostać królem Albertem I, był bożyszczem dworu. Cieszył się on ogromną popularnością dzięki swej uprzejmości, dobroci i prostocie. Naród spodziewał się bardzo wiele po tym następcy tronu. To też przyjęto z przerażeniem i osłupieniem fakt niespodziewanej śmierci tego 22-letniego królewicza. Jako przyczynę zgonu podano oficjalnie gwałtowne zapalenie płuc.

5) Druga córka Leopolda II, Ludwika Belgijska wcale nie była szczęśliwszą od swej siostry Charlotty. Wyszedłszy zamąż w 18 tym roku życia za kuzyna Filipa Sachsen-Koburg-Gotha była bardzo nieszczęśliwa w tem małżeństwie, ponieważ mąż się nad nią znęcał. Chciała uciec od niego. Po wielu perypetjach zamknięto ją w domu obłąkanych.

6) Po śmierci brata książę Albert został następcą tronu i wreszcie królem. Również i na niego czyhała fatalność, na króla rycerza. 17 lutego 1934 roku padł ofiarą swoich zamiłowań turystycznych i zabił się, spadając ze skał ardeńskich w Marche-les-Dames.

## Narzeczony za... 7000 fr.

W Paryżu zdarzyła się niebywała historja: młoda dziewczyna za 7.000 fr. odstąpiła przyjaciółce narzeczonego.

22 letnia Madeleine Huton była ekspedjentką. Poznała ona przed rokiem młodego lekarza i uznała, że jest to najmilszy człowiek na świecie. Lekarz zakochał się w czarującej Magdalenie — i wkrótce odbyły się uroczyste zaręczyny.

M. przedstawia przyjaciółce narzeczonego. Zaprowadziła go też do 35-letniej Nicolette, zakochała się od pierwszego spojrzenia w młodym lekarzu i wystąpiła z niesłychaną propozycją: aby przyjaciółka odstąpiła jej narzeczonego. Madeleine zgodziła się po namyśle a i narzeczony nie zgłosił sprzeciwu. Jakkolwiek Nicolette była dużo starsza od Magdalenki, miała tę zaletę, że była kobietą zamożną. Wypłaciła ona przyjaciółce 7.000 franków — a ta zerwała zaręczyny.

Ale zaledwie minęło parę tygodni — Nicolette zapragnęła unieważnić dziwaczną tranzakcję, ponieważ, jak twierdziła, narzeczony zdradzał ją. „Przyjazna osoba” doniosła jej, że lekarz stwierdzał publicznie, że żeni się z nią jedynie dla pieniędzy. Usłyszawszy to — oburzona Nicolette postanowiła zerwać z łowcą posagowym.

Ale Magdalenka, która za wypłaconą jej sumę zdążyła już nabyć sklep — nie zgodziła się i słusznie, na unieważnienie tranzakcji.

Nicolette zamierza wnieść skargę do sądu. Co też powiedzą na ten niebywały interes sędziowie?

## Sanatorjum przeciw nudzie.

W Denver w stanie Colorado istnieje od niedawna sanatorjum, którego pacjenci są leczeni gwałtownemi środkami z choroby nudy. Ameryka posiada licznych miljonerów, którzy zakosztowali już wszystkich przyjemności tego świata i z czasem stali się zblazowani aż do melancholji i apatji.

Metody lekarza, który wpadł na lukratywną ideę budowy sanatorjum dla chorych na nudę, są istotnie niezwykłe i skuteczne. Conajmniej dwa lub trzy razy dziennie wydarza się w tem sanatorjum wielka sfingowana kradzież klejnotów lub zamach morderczy. Specjalnie zaangażowani gangsterzy uprowadzają pacjentów na 24 godziny i zwra-

cają za opłatą. Po parku spacerują dzikie zwierzęta, naturalnie tresowane, o czem pacjenci nie wiedzą, a w nocy krążą upiory.

Cena w tem najdziwniejszem na świecie sanatorjum rozpoczyna się od 100 dolarów na dobę, a mimo to zakład jest stale przepełniony.

## Jak przywitały Węgry Księcia Walji.

W towarzystwie kilku pań i panów ze swej świty przybył z Genewy do Wiednia ks. Walji. Objechawszy miasto w wozie specjalnie do tego celu mu oddanym przez angielską ambasadę, spożył śniadanie wydane na jego cześć w angielskiem poselstwie, poczem wyjechał do Budapesztu.

W Budapeszcie żadnych oficjalnych przyjęć nie było. Również angielskie poselstwo nie urządziło uroczystego przyjęcia, obecni na dworcu panowie z ambasady ukłonili się tylko w milczeniu, gdy następca tronu przechodził.

W hotelu „Pałac Dunaju” goście zostali przywitani przez dyrektora zakładu, do którego książę z uśmiechem powiedział:

— Nie myślał pan, że w tak krótkim czasie będę tu znowu.

Wszedłszy do swego apartamentu, znalazł książę na stole flaszkę ulubionej przezeń morelówki oraz półmisek brzoskwiń, dar miasta Kecskemet.

Po półgodzinnym pobycie w hotelu goście udali się na wyspę Małgorzaty, która jest ulubionem miejscem przechadzek księcia.

Ks. Walji zamierza przebyć w Budapeszcie 8 — 10 dni.

## Czyżby zmiana klimatu na naszej ziemi?

Niezwykłe zjawiska meteorologiczne na naszej ziemi wywołują w świecie uczonych przypuszczenie, że glob ziemski przechodzi fazę tajemniczych zmian klimatu. Podczas gdy w Stanach Zjednoczonych panuje klęska nie spotykanych dotychczas upałów, powodujących zgon kilkuset osób a trąby powietrzne i katastrofalne huragany wywołują żywiołowe klęski w środkowo-zachodniej Ameryce, równocześnie na wiedza Chiny fala strasznych powodzi, a w innych okolicach Azji panuje długotrwała posucha. Także Europa cierpi wskutek uporczywego zimna i deszczów, a równocześnie w tym samym pasie klimatycznym panują upały i posucha.

Z Melbourne w Australji nadchodzi sensacyjna wiadomość, że w Alpach australskich spadł kolorowy śnieg już trzeci raz w roku bieżącym. Zamiast bieli panował kolor brunatny w nizinach, natomiast w górach lśnił śnieg rubinową czerwienią. Najjaśniejszą czerwienią odznaczał się śnieg na szczycie Mount Buller, oraz w pobliżu schroniska na górze św. Bernarda, gdzie ciemniejsza, rdzawo - czerwona warstwa miała 2 i pół centymetra grubości, druga nieco jaśniejsza 1 cm. Tę śnieżno - czerwoną powłokę przerywały białe pasy śniegu o szerokości 13 cm.

Pewien rzeczoznawca w zakresie meteorologji w Anglji, oświadczył, że dziwne to zjawisko przypisać należy zmianie ustosunkowania się ziemi do innej planety. Pojawiła się również teza innego meteorologa, a mianowicie, że naogół temperatura podnosi się jak klimat uległ na całym świecie zmianie i wskazuje na to porównanie z połową ubiegłego stulecia.

# Bestjalski morderca kobiet

### uśmiercał swe narzeczone, by uzyskać pieniądze.

Policja w Insbrucku (Austrja) aresztowała przed kilku dniami niejakiego Henryka Marikla, podejrzanego o szereg morderstw dokonanych na samotnych kobietach.

W lipcu znaleziono w Insbrucku trupa pani Janiny Luckiani, wdowy po urzędniku policji. Ponieważ mieszkanie było napełnione gazem, mniemano że pani Luckiani popełniła samobójstwo. z rozpaczy po po śmierci małżonka. Lecz po pilku dniach policja otrzymała anonimowy list, w którym nieznany korespondent donosi, że wdowa nie była wcale melancholijnie usposobiona przeciwnie: po śmierci męża, okazywała swoją radość, zaręczyła się z niejakim Henrykiem Marikiem i ślub miał się odbyć w tych dniach. Dalej anonimowy korespondent donosił, że pani Luckiani była w posiadaniu książeczki kasy oszczędności na sumę 5.000 szylingów.

Ponieważ w mieszkaniu książeczki tej nie znaleziono, policja aresztowała Marik'a.

Okazało się, że Marikowi udało się zbałamucić panią Luckiani do tego stopnia, że zgodziła się na ślub i ustanowiła go wyłącznym spadkobierca, sprzedając mu swoją książeczkę kasy oszczędności. Wieczorem, po sutej libacji w domu Luckiani, Marik wsypał jej do wina proszek usypiający i gdy wdowa zasnęła, otworzył gaz i wyszedł z mieszkania. Rano powrócił i gdy zobaczył, że pani Luckiani już nie żyje, wszczął alarm i sam zatelefonował po policję.

Po tem wyznaniu Marik zeznał dalej, że chce się jeszcze przyznać do innych mordów. Oświadczył, że w ten sam sposób pozbył się w roku 1931 w Graz swojej pierwszej narzeczonej, niejakiej Marji Seidl, po której „odziedziczył“ także książeczkę kasy oszczędności, na 15 000 szylingów.

Teraz policja wpadła na trop jeszcze jednego morderstwa Marika. Mianowicie w roku 1920, Marik był zaręczony w Linz z niejaką Franciszką Bucher, która pewnego dnia znikła bez śladu. Marik podał wtedy, że narzeczona jego popełniła samobójstwo, rzucając się do rzeki Inn.

Oprócz tego skonstatowano, że kilka innych kobiet, z któremi Marik utrzymywał stosunki, znikło tajemniczo.

Morderca jednak odmawia dalszych zeznań i na wszystkie pytania urzędników odpowiada tylko, żeby „skończyć z nim czemprędzej“.

Sprawa Marika wywołała w całej Austrji niemałą sensację.



# RADJO.

WARSZAWA 15 września

9.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.03 Gazetka rolnicza. 9.15 Muzyka (płyty). 9.40 Dziennik poranny. 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00 Muzyka (płyty). 10.30 Tran. nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny. — 13.00 Teatr Wyobraźni. 14.00 Tran. z Pola Mokotowskiego fragmentu meetingu lotniczego. 14.15 „Byczy sen“, nowela. 14.35 Muzyka salonowa (płyty). 15.00 Pogadanka. 15.10 Muzyka (płyty). 15.15 Tran. z Pola Mokotowskiego. 15.40 Muzyka (płyty). 15.45 Gawęda 16.00 Audycja z Wilna. 16.15 Tran. z Pola Mokotowskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa” 17.00 Muzyka filmowa. 17.35 Tran. zakończenia międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Niemcy. 17.55 „Migawki regjonalne“ ze Lwowa. 18.30 Teatr Wyobraźni. Słuchowisko p. t. „Biała plama“. 19.00Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadom. sportowe. 19.30 Komunik. meteor. dla uczestników lotu Gordon-Bennett'a. 19.45 Co czytać. 20.00 Na wesołej lwowskiej fal. 20.40 (płyty — ork. Stokowskiego.). 20.45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 20.50 Opera w 3-ch aktach. 23.20 Komunik. meteor. dla uczestników lotu Gordon-Bennett'a, 24.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 16 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny.7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Koncert ze Lwowa. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Przerwa. 15 15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Koncert. 16.45 „Rozkosze przyjaźni“, skecz. 17.00 Pogadanka. 17.15 Minuta poezji 17.20 Koncert kameralny z Poznania. 17 50 Pogadanka przyrodnicza z Wilna. 18.00 Piosenki. 18.30 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Audycja żołnierska ze Lwowa. 20.30 Mało znane utwory (płyty). 20 45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.00 Audycja muzyczna. 21.30 Wieczór literacki z Krakowa. 22.00 Koncert symf. w wyk. ork P. R. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.**

ADAM KRECHOWIECKI.

# Najmłodsi...

141 (powieść)

Ale znaczenia tej ofiary nie rozumiał, nie odczuwał. Wszystko to zdawało mu się sztywne, zimne, formą bez treści.

W godzinę później Zygmunt w mieszkaniu księdza z jakimś martwym spokojem, otwierał przed nim całą swą duszę w rozmowie poufnej. Nie taił ani błędów swoich, ani swej oziębłości, ani swoich wątpień.

Ksiądz słuchał poważny, zamyślony i odrzekł krótko, łagodnie:

— Nawracać cię, Zygmuncie nie będę. W tradycji swej, w wychowaniu domowem, w swej własnej wiedzy masz dostateczne podstawy, aby się zatrzymać na tej pochyłości, na którą zawiodło cię życie. Wiara jest łaską i na nią zasłużyć trzeba.

— Jakim sposobem?— spytał Zygmunt.

— Pracą i ofiarą—odrzekł ksiądz. Masz obowiązki dla rodziców, którzy starzy są i w niedostatku. Szukaj więc pracy takiej, którąby nie ambicji twojej lecz wtym obowiązkom zadość czyniła W takiej pracy znajdziesz oczyszczenie ducha, w takiej pracy jest już ofiara, która ci sprowadzi z czasem łaskę wiary. Tylko w ten sposób ją zdobyć możesz, a nie rozumowaniem i dyskusją. Ty mówisz, żeś nieszczęśliwy, i w tej niedoli swej zasklepiasz się, ubolewając nad sobą, a ja ci pokażę nędzę stokroć większą, która się wszakże dźwiga.

I prowadził go do najuboższych i najnędzniejszych.

Podczas gdy panna Aniela, jako siostra miłosierdzia, przynosiła ulgę chorym i konającym ksiądz Stanisław, przybywszy przed rokiem do Paryża, niósł pociechę i pokrzepienie moralne żywym ale. nędzarzom.

W dzielnicy robotniczej, na całem przedmieściu św. Antoniego, znano już dobrze księdza Stanisława. Wchodzi on tam, gdzie była największa niedola, gdzie z nędzą łączyły się występek i zbrodnia, gdzie nie uznawano żadnych zasad, żadnego nie znoszono hamulca, gdzie był ciągły, często bezwiedny grzech. Ksiądz Stanisław kojarzył i godził, wracał dzieciom rodziców, uczył obowiązków wzajemnych. W ogniska domowe wnosił pokój, sercom przywracał czystość uczuć, umysłom równowagę rozpaczonych jednak z życiem.

A Zygmunt, patrząc na to działanie, zaczynał odżywać. Mgła zwątpienia zwolna ustępowała z duszy.

Szukał pracy. A w tem poszukiwaniu znalazł niespodziewaną pomoc w przybyłym na czas jakiś do Paryża, kuzynie swym, Szarzyckim, owym rozpieszczonym niegdyś Henrysiu, którego akcent paryski tak rozdrażnił był marszałka.

Henryk, przybywszy do Paryża, odszukał Zygmunta i zbliżył się do niego, a był zrazu niewytłumaczonem dla Czarnoszyńskiego zjawiskiem. Wychowany w warunkach, które się najgorszymi zdawały, wyrósł na człowieka nietylko wykształconego, lecz pragnącego pracy i umiejącego pracować.

Przyjechał do Paryża w celu przedsięwzięcia studjów historycznych w archiwach tamtejszych, a był już docentem krakowskiej wszechnicy.

— Jak się to stało?—pytał Zygmunt.

Henryk spojrzał na niego rozpromienionym wzrokiem.

— Widzisz mój drogi—odparł—żyjemy tam teraz w warunkach normalnych, a przekonaliśmy się wszyscy, że drogą wytrwałości i pracy można u nas zrobić dużo. Do działania mamy obszerne pole.

— Tak—dodał ksiądz Stanisław — i nie zaniedbujcie tego pola, w takiej pracy przyszłość! My zaś, pozbawieni normalnych warunków bytu i rozwoju, przeniesieni na grunt obcy, pamiętać winniśmy o tem, że tu dla ambicji naszych miejsca niema. Ofiarę przyjmie i uzna społeczeństwo każde — wygórowaną ambicję przebaczyć może tylko— własne.

Henryk Szarzycki, mający liczne stosunki i listy polecające do osobistości wpływowych, ułatwił Zygmuntowi uzyskanie posady w jednej z bibijotek. Posada była skromna, ale zapewniająca utrzymanie i dająca sposobność do pracy umysłowej.

Zygmunt marzył teraz o sprowadzeniu rodziców do siebie. bo w Julinie coraz większy był niedostatek, z którym oni walczyć nie umieli.

Z panią Stefanją przez długi czas nie widywał się wcale. Ireny widzieć nie chciał. Mówiono, że wychodzi powtórnie za mąż za dawnego adoratora swego, wicehrabiego de Lornes.

O Oli wiedział Zygmunt, że jest uspokojona, niemal szczęśliwa, przy ojcu i babce, których pielęgnowaniu oddała się zupełnie. i cieszył się jej szczęściem. Długi czas nie widywali się wcale, a spotkawszy się raz, przypadkiem, podali sobie ręce i nie wspominając o przeszłości, powitali się spokojnie, jak witają się ludzie, którzy troski swe, pożądania i walki przeżyli i wyszli z nich, nie pragnąc nic już dla siebie, ze świadomością, że spokój ducha i cicha praca, to najwyższe i jedyne dobro na ziemi.

Czas leciał niepowstrzymany.

W roku 1889 republikańska Francja dawała wielkie widowisko światu. U stów w eży Eiffel cisnęły się narody podziwiać potęgę bogactwa i techniczną doskonałość postepu.

Po schodach wieży, w licznem i świetnem towarzystwie, szła zwolna Irena. Postępowała z trudem, otyła bardzo, śmiejąca się zawsze, wesoła.

Obok niej, krokiem dość niepewnym, z wyrazem znudzenia na wybladłej twarzy i w przygasłych oczach, szedł mąż jej, wicehrabia de Lornes.

— Miły wynalazek ta wieża!—szeptał i krzywił się.

Na górnej platformie, u samej balustrady, stała Ola, zapatrzona w dal mroczną, niewyraźną.

Był wieczór pogodny. Patrząc z góry, całe olbrymie miasto, rozścielone u stóp wieży, a otulone w mgle białej, wyglądało, jak równa, nieskończona przestrzeń. Czasem z mgły tej wydostawał się szczyt wieżyczki lub kopuły i w zniżających się ku zachodowi promieniach słońca, migotał jaskrawo.

Obok Oli stał Zygmunt.

— Co się stanie — mówił — z temi zdobyczami kończącego się stulecia? Techniczne zdobycze wielkie, ale w umysłech coraz większy mrok, coraz gęstsza mgła, coraz mniej siły ducha, coraz słabsza wola, coraz większe rozprężenie nerwów.

Co będzie z tem pokoleniem, które po nas przyjdzie, co ma zostawimy mu w spuściźnie duchowej?

— Nie! My „Najmłodsi“ z działających w tem stuleciu, my, którzy czynami naszego ducha mamy wycisnąć ostatnie na niem piętno, cóż zostawimy po sobie? Chyba wspomnienie naszej newrozy?

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ al. Najśw. Marji Panny Nr. 41 Tel. 10-90.